

## ZBIGNIEW ZUBOWSKI

ur. 1950; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, PRL, zatrzymanie, rewizje, przebieg rewizji, wezwania do SB, przesłuchania

### Zatrzymanie i rewizje w 1982 roku

Ja byłem już zatrzymany raz na czterdzieści osiem [godzin], w maju chyba, przed 1 maja. Tak mi się wydaje. Nikt nie informował dlaczego, po prostu – dostałem wezwanie na jakąś tam rozmowę i chyba tak to się odbyło. No i mnie zamknęli na te czterdzieści osiem [godzin], bo się obawiali, że jakąś demonstrację zorganizuję czy coś takiego. Na dole okazało, że całkiem spora grupa ludzi już siedziała. Nie wiem, ilu było nas w tej celi, pięć, siedem osób, coś takiego. [Byli] znajomi tam gdzieś z pracy, z innych jakichś tam wydziałów, gdzieś tam skądś, z Puław w ogóle.

Później były jakieś tam rewizje takie. Troszkę już wiedziałem, byłem podszkolony, i zawsze jakoś tak się składało, że sąsiadka przychodziła, prosiłem sąsiadkę, żeby była świadkiem przy rewizji. Mieliśmy takie śmieszne mieszkanie, jak się wchodziło, to w lewo był pokój i z tego pokoju można było przejść do kuchni, a z kuchni można było przejść do łazienki, a z łazienki znowu do przedpokoju. Tak że jak on by wlaź na przykład do łazienki, a ja bym był z tym drugim w pokoju, to już kapota, bo bym nie wiedział, co on robi w tej łazience, i odwrotnie. No, to wołałem sąsiadkę, a ona jakoś chętna była – to trzeba było mieć jednak odwagę – przychodziła i dawała baczenie, co się dzieje, żeby nie podrzucili czegoś.

Trochę żałuję, że u mnie w domu nigdy nic nie było, a jak było, to przez chwilę. No, starałem się unikać tego, a teraz żałuję właśnie, bo trzeba było gdzieś to chować, gdzieś tam przetrzymywać, może nie u siebie właśnie w domu, tylko gdzie indziej.

W takim mieszkaniu to co było? Jakaś szafa była, jakieś były regały. No, to tam przeglądali dokładnie. Do łazienki zaglądali, do kuchni tam gdzieś, gdziekolwiek, gdzie można coś położyć, jakaś półka, tego typu [miejsca], książki. Ale nie tak, że rozrzucali, tak jak to widzi się na filmie gdzieś, że robili jakieś takie nie wiadomo co, nie. Ja do nich mówiłem, żeby uważali, żeby tu mi nic nie podrzucali, a oni coś tam pyskowali. No, to tak to wyglądało.

Wezwań miałem znacznie więcej. Tych wezwań to miałem bez liku. Bez przerwy mnie tam ciągal. Nie można było odmówić, bo wtedy by się coś zaczęło dziać – żeby

jakieś nie spotkały szykany, coś jeszcze gorszego, no, to trzeba było iść na te rozmowy. Rozmowy polegały na tym, że oni chcieli się czegoś dowiedzieć, a ja nic nie mówiłem. Albo jak już rozmawiałem, to na tematy ogólne, ale starałem się nie mówić. Oni chcieli rozmawiać, przede wszystkim, bez protokołu, od tego trzeba zacząć. Zawsze chcieli bez protokołu, a ja mówię: „Nie. Tak to nie będziemy rozmawiali”. No, to musieli sporządzić protokół. A jak sporządzał protokół, to na górze poza danymi jego i moimi zostawało [miejsce] na zeznanie. A jak nic nie mówiłem, to zostawało czyste [pole] – to na dole jak podpisywałem, to mu mówiłem, żeby zrobił [skreślenie], bo tak, to po moim podpisie wpisałby, co chciał.

Były jakieś próby wrzasków, jakieś coś tam, próby zastraszania. Ale żeby było coś takiego [poważnego, to nie], nawet jak mnie później wzięli, to nie doszło do żadnych incydentów.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-10, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"